

Historyczna rejterada

11 lipca 2021

Lipiec 2021 r. zostanie odnotowany w historii jako koniec jednej z najdłuższych i najbardziej mrocznych wojen Amerykanów o wpływy w Azji. Pretekst wydarzenia 9/11 z 2001 roku był początkiem polowania na Osamę bin Ladena okrzykniętego głównym wrogiem, przywódcą plemion Al-Kaidy ukrywających się w wysokogórskich terenach z kompleksem jaskiń Tora Bora (czarny pył).

<https://www.youtube.com/watch?v=SBHuu0boSJA>

Po 20 latach zbrojnego działania, które pochłoneło 2 tryliony dolarów prezydent Biden ogłosił, że do końca sierpnia jednostki amerykańskie opuszczą teren Afganistanu. Najwyraźniej prezydent i jego doradcy uzmysłowili sobie jak kosztowna 20-letnia batalia okazała się bezcelowa. Wśród pakującego się do powrotu kontyngentu są dwudziestoletni żołnierze, których rodzice również służyli w Afganistanie. Biorąc pod uwagę, że większość mediów głównego nurtu kontrolowana jest przez przedstawicieli sektora przemysłowo-zbrojeniowego, dla odbiorców ich przekaz o decyzji prezydenta pozostanie niezrozumiały. Trudno będzie im pojąć, paradoks podstawowych faktów. 20 lat wojowania z Afganistanem to łączny czas amerykańskiej wojny domowej, wojny hiszpańsko-amerykańskiej, obu wojen światowych, wojny koreańskiej brzemiennych w dużo większe zmiany. Pytając o powód wszczęcia tej wojny, starsi zapewne pamiętają, że celem była likwidacja Talibów – rdzennej ludności prowadzącej walki partyzanckie. Taka interpretacja to pretekst. Dziwnym zbiegiem okoliczności obecność Amerykanów w Afganistanie koreluje z równoległym piętnastokrotnym wzrostem handlu opioidami pochodzącymi z podbitego terenu. Jeszcze w piątym roku okupacji Afganistanu, wysocy rangą dowódcy stacjonujący w rejonie Tora Bora udzielili wywiadu dziennikarzowi RT, że ustalono miejsce pobytu Osamy bin-Ladena. Powiadomione o tym fakcie dowództwo

(Dick Cheney i Donald Rumsfeld) w Waszyngtonie zabroniło pojmania, czy zastrzelenia poszukiwanego terrorysty. Dlaczego? Nie można było tak wcześnie kończyć konfliktu, bo „były tam sprawy do załatwienia wymagające więcej czasu”. Chodziło o kolejną inwazję na Irak. Potem koszmar tylko narastał.

Afganistan zyskał nominację do tytułu cmentarza imperiów. Brytyjczycy, którzy podbili teren, przegrali. Nie lepszy los spotkał Rosjan, a teraz Amerykanie przegrani zmykają raczej w popłochu skoro zostawiają takie drobiazgi jak broń, amunicję, znane samochody terenowe humwees, około 1000 aut osobowych, telefony. Baza w Bagram opustoszała pod osłoną nocy. Niemiecki kontyngent opuścił swoją bazę jeszcze 30 czerwca skrupulatnie porządkując go. Kto następny spróbuje podbić kraj ludów koczowniczych radzących sobie z życiem w górskich warunkach – Chiny.

Z wypowiedzi przedstawicieli chińskich władz wynika, że wyciągnęli wnioski z fiaska poprzedników. Ich strategią będzie realizacja szlaku handlowego przebiegającego przez Afganistan do Pakistanu. Na takie rozwiązanie wskazują kontakty władz w Kabulu i podpisany kontrakt z Pakistanem opiewający na 62 miliony dolarów. Kontrakt uwzględnia inwestycje drogowe, kolejowe, energetyczne. Ciekawie zróżnicowana jest sieć energetyczna bazująca na podaży węgla, rozwoju elektrowni wodnych, słonecznych i wiatrowych. Współpraca ekonomiczna zakłada włączenie Afganistanu do powstającego korytarza Chiny-Pakistan. Projekt ów omawiany konsekwentnie od 5 lat powstrzymywał władze w Kabulu nie chcące drażnić sił okupacyjnych. Skoro oficjalnie potwierdzona zapowiedź wycofania wojsk okupacyjnych do końca sierpnia materializuje się dość pośpiesznie, Chińczycy szybko wypełnią próżnię. Wprawdzie tymczasem Talibowie zdołali przejąć kontrolę nad 85% terenu, to Kabul będzie zwieńczeniem zwycięstwa. Nie ma wątpliwości, że dojdzie do drastycznych rozliczeń z tymi, którzy wspierali siły obce. Amerykanie ani myślą udzielać schronienia, azylu, czy zabierać ze sobą tych, którzy dla korzyści, albo chcąc

kolaborować z przemijającym zwycięzcą przedłużali wojnę. Urzędnicy z całymi rodzinami uciekają samolotami jak najdalej od Afganistanu. Przedstawiciele rządu w Kabulu spotkali się z delegacją Talibów. Wydane po ich rozmowach oświadczenie brzmi: „Wojna nie rozwiązuje problemów Afganistanu, zatem wszelkie działania polityczne powinny zmierzać do rozwiązania pokojowego”. Padła między innymi zapowiedź utworzenia państwa islamskiego. Równolegle inna grupa Talibów podjęła rozmowy w Moskwie. Zapowiedzieli, że swoimi działaniami gwarantują pokojowe cele, które nie zdestabilizują Azji Środkowej.

Obraz tej części świata w skrócie rysuje się jasno: rozmowy o wdrożeniu uzgodnionych wcześniej bez rozgłosu planów są w toku, gromkie pożegnanie adresowane do Amerykanów zbiega się z powitaniem chińskich przedsięwzięć. W ramach wypełniania innych luk po zniszczeniach amerykańskich powstaje kolejny szlak transportowy wiodący z Kenii, przewidziany jako handlowe połączenie Afryki z Europą i Chinami. Wygląda na ostateczną rundę starcia niszczycielskiej praktyki śmierci z kulturą pokojowego tworzenia.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net